

GAZETA POLSKA W BRAZYLII

Nr. 48

Kurytyba, dnia 21 Czerwca 1916

Rok XXIV

Adres dla przekazów pocztowych (vales postaux) listów poleconych (registrados) i pieniężnych

GAZETA POLSKA

RUA AQUIDAUAN 87

Kurytyba - Paraná - Caixa p. B.

Ks. PROFESOR JAN PETERS.

WOJNA ŚWIATOWA I POLACY.

CII

Obce klamki.

To cośmy powiedzieli o zdradzie narodowej, przez kilka wieków publicznie i bezczelnie praktykowanej w Polsce, jest niestety faktem którego zaprzeczyć nie można. Nie ulega też żadnej wątpliwości, że chociaż nasi historycy zwykle nie przytaczają go jako jedną z głównych przyczyn upadku i rozbioru Polski, jednak rzeczywistość była to może najgorsza trucizna, która niszczyła i podcinała organizm państwowy. Leżało przecież wprost w interesie obcych dworów aby takie cudaczne instytucje jak liberum veto, «elekya viritim» i t. p. stały w Polsce istniały, bo przez nie właśnie działał się, że Polska nie miała i nie mogła mieć ani silnych rządów, ani siły wojska dla obrony swych granic, ani wogóle tego wszystkiego, czego bezwzględnie wymagało jej istnienie państwowe. Czasu bezkrólewia jurgielnicy różnych dworów tworzyli obozy przeciwnie, ale po bezkrólewiu stanowili jeden wielki obóz, który wedle dyktatu dworów co im płacył, jednomyślnie sprzeciwiał się jakiegokolwiek poprawie i

wbrew prostemu rozsądkowi, nie mówiąc już o patriotyzmie, pod pozorem «złotej wolności» nie dozwalał by Polska otrząsała się ze złego które ją gnębiło.

Może się wprawdzie wydawać że smutne to a właściwie zbrodnicze usposobienie najwplywowszych warstw dawnej Polski należy już do historii i niema styczności z teraźniejszością. Jest także rzeczą niezbitą, że patriotyzm czyli poczucie narodowe pojęło się u nas silnie wzmacniać już po pierwszym rozbiore. Wystarczy jednak znać choćby po bieżnie historię Konstytucji 3-go Maja i niesłychane trudności jakie partya t. zw. patriotów, w celu jej przeforsowania, zwalczać musiała, aby zrozumieć, że wieszanie się u obcej klamki i płaszczenie wobec zagranicy i wtedy jeszcze nie ustalo, gdy nasi ojcowie na własnej skórze już doświadczali, że ta zagranica albo jest nam wprost wroga albo najzupełniej obojętna.

Mówiliśmy już w swym czasie dość obszernie o czepianiu się klamki francuskiej i wspomnieliśmy, że Napoleon I, wówczas tylko generał zwycięski ale bez wątpienia jeden z najgenialniejszych ludzi, dał w tej mierze przez Józefa Sułkowskiego swego adjutanta charakterystyczną odpowiedź Polakom, którzy się go zapytywali czy mogą liczyć na jego pomoc: możecie być pewni, że będą wam różne rzeczy obiecywać, przedewszystkiem skoro spostrzegą, że wy tych obietnic pragniecie i im wierzycie; naród który wie że ma prawo do wolności, przygotowuje i skupia własne siły, aby się jej sam dobył i nie czeka na łaskę obcy; odpowiada to przedewszystkiem bardziej jego godności i nie prowadzi do smutnych rozczarowań.

Odpowiedź tę szczerą i rozumną nasi wielcy politycy skrzętnie ukryli i stało się, że gdy do cesarza Napoleona, który oczywiście musiał politykować, Polacy

ciągle pukali o pomoc, obiecywał im wiele, bo wiedział że tego pragnęli i bo pomoc polska była mu na rękę.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z życia i pracy Józefa Piłsudskiego.

Z okazji niedawnej gościnny brygadiera Piłsudskiego we Wiedniu podają niektóre pisma polskie następujący jego życiorys:

Józef Piłsudski urodził się w r. 1867 w Żulowie na Litwie. Dzieciństwo miał szczęśliwe i wesołe. Rodzice Józefa byli zamożni, więc mogli otoczyć dzieci troskliwą opieką i dać im staranne wychowanie. Niedługo jednak tak było. Wielki majątek Piłsudskich zaczął podupadać. Cała rodzina przeniosła się do Wilna, gdzie Józef Piłsudski zaczął uczęszczać do rosyjskiego gimnazjum. Tu spotkał się poraz pierwszy z moskiewską brutalnością, z wyszydzeniem Polski i wszystkiego, co jest dla nas najświętsze. To też buntowała się w nim dusza już w młodzieńczym wieku.

W takiej szkole wychowana młodzież albo zupełnie nikczemnie, albo, jeśli szlachetność w niej tkwi, nie może bezczynnie patrzeć jak wrogowie niszczą naród polski. Józef Piłsudski po skończeniu gimnazjum znalazł się w gronie takiej właśnie dzielnej i patriotycznej młodzieży, która nie mogąc ścierpieć przesładowań i niewoli łączyła się w kółka i stowarzyszenia tajne dla obrony Polski. Dotknęła go za to łapa moskiewska, gdyż rząd carski nie zarłował z tymi, którzy ośmielali się przeciwdziałać mu w gnębieniu narodu. W r. 1888 Piłsudski w 21 roku życia skazany zostaje na

5 lat zesłania na Syberyę. Odsiedział je w Kiryńsku a później w Tuncie. Powróciwszy w r. 1892 do kraju jął się na nowo pracy nad podniesieniem i uświadomieniem ludu. Pracował z bezgranicznym poświęceniem, narażając się codziennie na schwytywanie przez Moskali i katogę Wpajał miłość ojczyzny tym robotnikom, którzy wyrzuci «Polska», «Ojczyzna», uważali za przeżytek, a pragnęli uszczęśliwić swą dolę przez walkę z kapitałem w łączności z proletaryatem całego świata. Piłsudski uczył ich, że bez wolnej Polski nie polepszy się dola robotnika polskiego. Dążyć więc trzeba przez zdobycie Polski do poprawy swej doli.

W r. 1896 zamieszkał Piłsudski w Łodzi. W mieszkaniu jego urządzoną była tajna drukarnia «Robotnika», którą on sam redagował i rozpowszechniał. Przy tej pracy zostaje po raz drugi aresztowany Osadzono go w 10-tych pawilonie cytadeli warszawskiej.

Koledzy nie opuścili go w nieszczęściu, postanowili go wykraść. W Warszawie było to niemożliwe. Dopiero kiedy wysłano go do szpitala św. Mikołaja w Petersburgu pojechał za nim jeden z rewolucjonistów łódzkich Aleksander Gulikiewicz celem zorganizowania ucieczki. Lekarz tego szpitala, Polak Mazurkiewicz wyprowadził w kilka tygodni później Piłsudskiego w przebraniu i ułatwił mu ucieczkę za granicę.

Odtąd Piłsudski mieszkał najczęściej w Krakowie. Stamtąd czuwał nad rozwojem ruchu robotniczego w Królestwie.

Skoro wybuchła wojna japońska, Piłsudski pojechał do Japonii dla zbadania, czy nie udałoby się w porozumieniu z Japończykami urządzić w Królestwie powstania. Projekt ten okazał się niewykonalnym; Polacy uzyskali u rządu japońskiego tylko tę ulgę, że jeńców Polaków

GROBY SYBIRSKIE

czyli

Tajemnice zamku carskiego.

(205)

— Bóg cię natchnął tę myślą, bracie — zawołał. To jest właściwa droga, to najwłaściwszy sposób wytępienia nieprzyjaciół! Znieś karę cielesną, daj wolność ucieszonemu i niewolnicznemu narodowi rosyjskiemu, a będziesz nie tylko w historii najstarszym wladcą, lecz już za życia będziesz najbardziej lubianym i czczonym wladcą, za wszystkich których dotychczas miała Rosya.

— Masz więc moje przyrzeczenie — rzekł Aleksander II, podając Konstantemu rękę — w ręce twoje składam przysięgę, że jeszcze tego roku kara cielesna zostanie zniesioną. Dążeniem mojem będzie odtąd, abym mógł dowiedzieć, że panuję nad wolnym narodem i gdy naród zobaczy jak składam ofiarę, z miłością i radością zgromadzi się koło mnie, i ze mną razem będzie zwalczał ciemne duchy, które jak upiory wloczą się po mem państwie.

Obaj bracia padli sobie w ramiona i długo pozostałi w niemych uściskach.

— Dziękuję ci, Aleksandrze II. — zawołał Konstanty. — Dziękuję w imieniu twojego narodu, za to przedsięwzięcie, za tę obietnicę której nadałeś moc swem carskiem słowem. Ukłakł przed swym bratem i wladcą i ucałował jego rękę.

Car szybko podniósł swego brata. — Szeptnie dzieło pokoju — rzekł — lecz nie mnie tylko będzie się należeć wdzięczność narodu, lecz tobie także, bo tyś mnie do tego pobudził, bo tyś mi pomagał w zwalczaniu ciemności, jakie panowały w moim państwie — lecz co to za krzyk?

Na schodach rozległ się okropny hałas i krzyki.

— Idź prędko i popatrz, co to ma znaczyć. Konstanty — rozkazał car, a wielki książę nie zawahał się ani na chwilę z ust chaniałem rozkazu brata.

Straszny widok przedstawił się jego oczom gdy wyszedł na korytarz. Widział, jak około dwudziestu kilku sług pałacowych ciągnęło po schodach do góry jakiegoś człowieka, któremu płynęła krew z wielu ran i po którym od razu można było poznać, że jest również ofiarą wybuchu.

— Mamy tego psa, który spowodował nieszczęście — krzyknęli ludzie — oto jeden ze sprawców katastrofy.

— Rozewrżymy go w kawałki — krzyknęli inni.

— Zabijcie tego psa, niewart jest tego, aby go pozostawiono przed sądem.

— Zdepczcie go nogami, tego przekłętą nihilistę królóbójcę.

Nieszczęśliwy, którego słowa te się tyczyły, nie skrzywił się nawet. Ani ból, ani strach, nie zdołały na jego wygolonym obliczu wywołać najmniejszej zmiany.

Zacisnął zęby, prawdopodobnie aby zapamiętać nad bólem, jaki dręczył jego poranione ciało.

Z pogardą patrzył na swych ciemnoczów, bez najmniejszego jęku przyjmował razy zadawane mu zewsząd rękami i nogami.

— Po co długo mamy się namyślać, co z nim zrobić — zawołał inny sługa — zaprowadźmy go na górę, postawmy na galerji, a on spadnie na marmurową posadzkę i roztrzaska sobie czaszkę, lotr jak s.

— Tak, zrzućmy go na dół — zawołałi inni i podnieśli nieszczęśliwego na galerję. Już zawiśł nieszczęśliwy nad przepaścią, wiele rąk puściło go już i tylko jeden jeszcze trzymał go za pierś, gdy wtem przypadł wielki książę Konstanty do oblanego krwią

człowieka wiszącego już między życiem a śmiercią.

— Co robicie ludzie — zawołał Konstanty grmącym głosem jak śmiecie, jak mogliście się odważyć na doraźne sądy tu, w pałacu jego cesarskiej mości, w tym przybytku sprawiedliwości.

— To jeden z tych psów nihilistów — rzekł któryś z lokaj — którzy sprowadzili całe nieszczęście.

— Czy ma pozostać przy życiu?

— Czy zostanie przy życiu czy nie — odrzekł wielki książę — to rozstrzygnie sąd. A wy nie macie prawa odbierać człowiekowi życia, chociażby to był najbardziej niegodziwy na świecie.

Zanieście go do najbliższej komnaty.

— Zanjasiemy go do sali audyencyyjnej, proszę waszej cesarskiej wysokości — odrzekł jeden ze starszych sług, znajdujący się w tłumie.

Wzięto napowrót na pół omdlałego na ręce i zaniecono go do sali audyencyyjnej, i tam złożono go na dywanie.

Wielki książę poszedł za nimi, chciał bowiem pierwszy przesłuchać uwzięzonego.

— Kto z was twierdzi, że człowiek ten spowodował wybuch? — zapytał Konstanty.

Ja to twierdzę, proszę waszej cesarskiej wysokości — odrzekł gruby, ziotemi sznurami poobwieszany lokaj.

— Człowiek ten jest jednym z murarzy, którzy pracowali w piwnicy.

— Dlaczego akurat ci ludzie mieliby być sprawcami katastrofy?

— Za pozwoleniem waszej cesarskiej wysokości, dlatego bo komnata panów oficerów znajdowała się nad piwnicą, w której pracowali, zaś sala jadalna nad pokojem panów oficerów, a ponieważ właśnie obie te komnaty zostały zburzone.

— Być może, że przypuszczenie twe jest słuszne — odpowiedział wielki książę — lecz

może mi powiesz jeszcze kto najął tych ludzi i wprowadził ich do pałacu carskiego?

Chwilę panowała cisza, jeden spoglądał na drugiego, aż wreszcie rzekł gruby lokaj: — Kuchmistrz Lsferme powinien najlepiej o tem wiedzieć, albowiem murarze zostali najęci do naprawy rury kuchennej.

— Zawołajcie więc kuchmistrza!

Jeden ze sług pobiegł po kuchmistrza, który był do najwyższego stopnia rozdrażniony i przygnębiony gdy stanął przed wielkim księciem, gdyż w tej samej chwili, gdy nastąpiła katastrofa, natychmiast tchnęła go myśl że obaj murarze pracujący w piwnicy są przebraniymi zbrodniarzami a chociaż nie on ich wprowadził do pałacu, to jednak mógł i na niego zwałić część winy gdyż w milczeniu zgodził się na zarządzenie swego podwładnego Bojanowskiego.

Nie bardzo więc było mu przyjemnie, gdy go zawołano na przesuchanie do wielkiego księcia.

— Czy pan przjąłeś obu murarzy do pracy w piwnicy? — zapytał go wielki książę. Laferme położył zapewniająco rękę na sercu.

— Tego ja nie uczyniłem — rzekł — lecz gdy powróciłem z podróży dowiedziałem się, że jeden z podległych mi kucharzy uczynił to bez mego pozwolenia.

— Czy możesz pan to zaprzysiądz?

Przysięgam na wszystkie świętości, że prawdę powiedziałem.

— Więc dobrze; a jak pan sądzi, czy możliwą jest rzecz, aby murarze ci byli sprawcami katastrofy?

— Wobec tego, co zaszło, muszę ich o to podejrzewać.

— Dobrze więc, teraz przesłucham więcżna samego.

Konstanty zwrócił się teraz do białego człowieka, który na pół zdrętwiały leżał na dywanie.

traktowali Japończycy przez cały ciąg wojny japońskiej.

W rozruchach 1905 r. wziął Pilsudski udział przez stworzenie bojówki celem podjęcia walki czynnej z rządem rosyjskim. Jednakże niebawem podobne bojówki organizować zaczęły i inne partie, aż wreszcie na ten wóór potworzyły się bandy rozbójników - bandytów, które rabunkiem dla swej korzyści zaczęły się zajmować. Pilsudski przekonał się szybko, że dla sprawy polskiej nic nie zdobędzie zapomocą rewolucyjnej bojówki, rozwiązał ją i zaczął pracować nad stworzeniem i wywiczeniem prawdziwego wojska i przygotowaniem narodu do wojny europejskiej, której niedaleki wybuch przewidywał.

Trudności w tym kierunku były ogromne. Wielu, bardzo wielu w pomyślność takiej orężnej walki polskiej nie wierzyło i zwalczało usilnie pracę Pilsudskiego. Żelazna, nieugięta wola pokonał Pilsudski i te trudności. Szlachetna jego dążeń poparta z zapalem młodzieżą akademicką i lud galicyjski zorganizowały się i rozpowszechniały szeroko »Związki Strzeleckie«, »Drużyny Strzeleckie« i »Drużyny Podhalańskie« złożone z górali. Przekształcać się też zaczęły w organizacje wojskowe »Sokół« i »Drużyny Bartoszewskie«.

W chwili wybuchu obecnej wojny był już poważny początek wojskowej siły polskiej, którą Pilsudski powiodł do boju z Rosją. Stworzyły się Legiony Polskie, które dziś usiłuje naród przekształcić na regularną polską armię.

Brygadier Pilsudski honorowym obywatelem miast polskich.

Miasta Alwernia i Nowa Góra w powiecie chrzanowskim nadały Brygadierowi honorowe obywatelstwo, przesyłając mu pismo treści następującej:

»Rada miejska obu miast uchwaliła jednogłośnie na posiedzeniu odbytem dnia 1 marca 1916 r. nadać Panu Brygadierowi Legionów Polskich w uznaniu nieśmiertelnych zasług, położonych dla Ojczyzny, honorowe obywatelstwo wymienionych miast.«

Wybory do rady miejskiej w Warszawie.

Komitet Obywatelski w Warszawie otrzymał od władz następującą odezwę: »Zarząd niemiecki zasadniczo zgadza się, aby zamiast Komitetu Obywatelskiego powstała rada miejska wybrana z pośród obywateli Żąda zarazem, aby wszyscy obywatele miasta, z uwzględnieniem ich majątku, wykształcenia i stanowiska

zawodowego, wzięli udział w wyborach, przyczem przez stworzenie okręgów wyborczych, należy zapewnić równomierny udział wszystkich dzielnic miasta, jak również i przyłączonych przedmieść.«

Komitet Obywatelski wybrał komisję, która pod kierownictwem ks. Lubomirskiego ma opracować zasady ordynacji wyborczej dla miasta Warszawy.

Utworzenie rady miejskiej z wyborów odpowiadać będzie w rzeczy samej pałacej potrzebie. Umilkną zapewne głosy ozywające się od pewnego czasu w warszawskiej opinii publicznej, które odwołują się do kompetencji do zarządzania sprawami miasta. Oczywiście opracowanie odpowiedniej ordynacji wyborczej nie będzie łatwe. W odezwie zarządu niemieckiego mieszczą się już pewne punkty wytyczne. Według nich wybory mają być powszechne, ale nie równe; będzie bowiem uwzględniony majątek oraz wykształcenie i stanowisko zawodowe wyborców.

Sprawa żywności dla Polski.

Prasa szwajcarska omawia w dalszym ciągu uniemożliwienie przez rząd angielski dowozu żywności amerykańskiej dla Polski, przyczem, piętnując niesłychany egoizm Anglii i jej oczywistą niechęć i niezyczliwość dla narodu polskiego, podkreśla z szczególnym naciskiem utrudniające warunki angielskie, które nie dopuściły tejże żywności do Polski.

Rząd niemiecki przyrzekł i zobowiązał się, że wszelka żywność, nadesłana z Ameryki dla polskiej ludności dojdzie bezpiecznie do miejsc przeznaczenia i pod żadnym warunkiem nie będzie z niej korzystał wojsko. Rozdziałem jej zajęłyby się poszczególne komitety miejscowe polskie wraz z delegatami amerykańskich komisji. Transport tych zapasów żywnościowych miał być ogromnie ułatwiony, gdyż rząd niemiecki zobowiązał się zniżyć znacznie opłaty za przewóz jej na kolejach od portu przez Niemcy do granic Królestwa Polskiego.

Anglia zaś zastrzegła się przeciw jakimkolwiek nadzorowi władz okupacyjnych nad rozdzielaniem żywności między ludność polską, zażądała by na ziemiach polskich znajdujące się wojska nie zakupowały produktów rolnych z ziem polskich, lecz sprowadzały takowe z państw centralnych, wreszcie, by państwa centralne podjęły się wyżywienia ludności wszystkich zajętych terenów a więc nie tylko Polski, lecz też Belgii, Serbii i Czarnogóry. Wskutek takich żądań Anglii przewóz amerykańskiej żywności do Polski nie przyszedł do skutku. Za namową

Rosji nie dozwolili Anglicy na ratunek ginących z głodu mas ludności naszej w Królestwie Polskiem i na Litwie.

Konferencja przedstawicieli warszawskiej prasy.

»Nowa Gazeta« donosi o niedawnym zebraniu dziennikarzy polskich w Warszawie, na którym miano radzić nad stanowiskiem prasy polskiej wobec sytuacji wojennej. Zamiast powzięcia programu jednolitej wspólnej i zgodnej pracy wszystkich pism nad wyrobieniem w społeczeństwie jednej jasno określonej orientacji politycznej, zamiast zapoczątkowania między sobą i w narodzie zgody i solidarności, dziennikarze warszawscy poczęli się kłócić. — Obwiniali się wzajemnie o niedojrzałość polityczną i nieudolność a nawet o brak patriotyzmu. Z pobudek partyjnych i po części osobistych zarzucali jedni drugim, że niedorośli do wyżyny zadań, które w dzisiejszej ważnej chwili przypadły dziennikarstwu w stolicy Polski.

Smutny to obraz rozbitcia w sferach tych, które powinny dziś wskazywać społeczeństwu nowe tory i krzewić w narodzie z pełną świadomością celu wolnościowe zasady i hasła.

Jezuici za Naczelnym Komitetem Narodowym.

Jak donosi krakowska »Nowa Reforma«, Zakon O. O. Jezuitów w Galicyi nadesłał Naczelnemu Komitetowi Narod. deklarację, zapowiadającą pracę tegoż Zakonu pośród ludu polskiego w duchu idei N. K. N. i Legionów.

Oświadczenie się publiczne O. O. Jezuitów za kierunkiem wolnościowym i antyrosyjskim jest faktem bardzo ważnym, albowiem ten Zakon posiadający w swem gronie wielu wybitnych kaznodziej, oraz wiele wszechstronnie wykształconych jednostek wywierał na duchowieństwo nasze jak również na społeczeństwo w zaborze austriackim pierwzorzędny wpływ. Dotychczasowa działalność O. O. Jezuitów w Polsce pozwala sądzić, że ich głos w sprawie narodowej walki z caryzmem przyczyni się niemało do rozpowszechnienia idei legionowej w katolickich sferach naszego społeczeństwa.

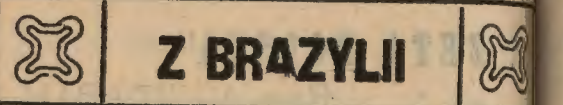
Kurytybski korespondent pism rosyjskich w Petersburgu.

»Dziennik Polski« z dnia 31 marca b. r. przynosi notatkę następującą: »Do pism petersburskich donoszą

kilka szczegółów z życia polskiego w Brazylii. Niedawno w sali Grand Hotel w Kurytybie odbył się koncert na rzecz ofiar wojny w Polsce, urządzony staraniem »Zjednoczenia Polek«.

Rzecz dziwna i ciekawa zapomniano, że w Petersburgu tak dokładał informację o życiu kurytybskiej polonii. Ocywista wierny sługa moskiewski, byłby czynownik jest tym donosić petersburskiej prasy. Przed wojną informował on gorliwie swe władze o każdym działaniu i pracowniku narodowym i gruncie parańskim. Jego czulość w służowaniu się Petersburgowi nie osłabła nawet w czasie wojny; ani na chwilę nie przestał być »blagonadionym« sługą, który systemem policyjnym przez całe swe życie donosi władzy o buntowniczych zakusach owych niesfornych Polaków!

Pijcie piwo „Atlantica“.



Z BRAZYLII

Przeciw kryzysowi.

Prasa w Rio donosi, że rząd argentyński ma wydać nowe banknoty w wysokości 50,400,000 pezów. Suma przeznaczona będzie w całości na zasilek dla drobnych kupców i przedsiębiorców jako pomoc ku utrzymaniu się w ciężkich warunkach obecnego kryzysu.

Napad bandycki w Espirito Santo.

W miejscowości Collatina w stanie Espirito Santo wtargnęli bandyci do mieszkania pułkownika Francisco Rosa; w domu były obecne tylko dwie kobiety, żona i córka pułkownika, które zostały znieważone i dotkliwie obite. Gdy nadeszł wreszcie Francisco Rosa, jeden z napastników położył go trupem wystrzałem z rewolweru. Następnie zabili bandyci kilku przyjaciół pułkownika, którzy na odgłos strzałów pospieszyli na ratunek. Zrabowawszy dom i zabrawszy co się unieść dało zbiegli napastnicy bez śladu.

Wycofanie banknotów z obiegu.

W myśl rozporządzenia »Delegacji Fiscal« zostaną do dnia 31 grudnia b. r. wycofane z obiegu następujące banknoty 5\$ 13 Estampy, 10\$ 11 i 12 Estampy, 20\$ 50\$ 100\$ i 200\$ 12 Estampy.

Przed nową wojną.

Pisma w Rio przynoszą wiadomość, że między Ameryką Północną a Meksykiem zaostrzyły się stosunki do tego stopnia, iż wybuch wojny między temi oboma państwami uważać należy za nieunikniony.

Konstanty zamknął mu oczy. Chwilę patrzył w zamyśleniu na trupa. Zeznanie które słyisał z ust umarłego, nie mogło być zmyślonem, Jan'kow bowiem udowodnił mu, że wiedział o jego stosunku do Maryi Pahlen i że w rzeczywistości spotkał się z jego dzieckiem.

Co byby Konstanty dał za to, gdyby mógł z tych bladych ust wydobyć jedno słowo.

Jan'kow powiedział, że oddał chłopca na wieś i tam go ukradziono.

Na wieś to szerokie pojęcie, lecz która to wieś, jak się nazywa i kto mógł mieć jakiś interes w ukradzeniu dziecka.

Zapóźno zadawał sobie wielki książę wszystkie te pytania, ten który mógł mu na nie odpowiedzieć leżał przed nim niemy i zimny.

— Jestem zobowiązany mu do wdzięczności, chociaż miał zamiar dziś zamordować cara, to jednak z mojem dzieckiem postąpił sobie szlachetnie, a tego nie mogę mu zapomnieć.

Konstanty otworzył napowrót drzwi i zawołał napowrót służbę.

— Człowiek ten jest niewinny — rzekł — nie jest on nihilistą, to nie on był, na to mam ścisłe dowody.

Natychmiast należy trupa odwieźć do miejskiej kosciołnicy i stamtąd ma być uczciwie pochowany.

Wydawszy ten rozkaz, pospieszył do cara. Aleksander II. siedział przy biurku i pisał.

— Co ty piszesz, bracie? — Zaczynam w ten sposób uwalniać się od wrógów — odrzekł car — że oddałam od siebie swych nieprzyjaciół.

— Jak to mam rozumieć. — Przeczytaj to, a poznasz najlepiej moje zamiary.

(C. d. n.)

— Czy powiesz nam swoje nazwisko dobrowolnie, czy też chcesz czekać na przestępstwo sędzięgo.

Nieszczerliwy człowiek poruszył głową na znak, że jest gotów dobrowolnie wszystko zeznać.

— Więc powiesz nam swe nazwisko!

Chwilę wahał się więzień, a potem zaś rzekł cichym głosem podczas gdy bolesny jęk podnosił jego pierś.

— Nazywam się Jan'kow.

— Ach, ten znany aptekarz Jan'kow — zawołał głos ze środka tłumy, i jeden ze służby wystąpił naprzód.

— Czy wiesz co więcej o tym człowieku?

Zapytany pochylił się do ucha wielkiego księcia i szepnął:

— Jestem członkiem tajnej policyi, lecz tu w pałacu nozę mundur służącego.

Ten aptekarz Jan'kow jest dobrze znany tajnej policyi; należy do najniebezpieczniejszych nihilistów, i jest jednym z najlepszych przyjaciół Bakunina.

Skoro zaś ten człowiek zeznał że jest identycznym z Jan'kowem, to znaczy tyle, że spowodował katastrofę.

Lecz jeżeli wasza cesarska wysokość chce jeszcze coś z niego wydobyć, należy przedko pytać gdyż jak mi się zdaje, minuty jego życia są policzone.

Konstanty widział nadto dobrze, że twierdzenia to jest szalone. Umierający jęczał i przewracał się z bólu, musiał otrzymać podczas wybuchu ciężkie rany, chociaż nie były one widoczne.

— Czy mogę waszą cesarską wysokość prosić — szepnął cicho, gdy nastąpiła dlań lżejsza chwila — chciałbym w cztery oczy pewne zeznanie...

Wielki książę powstał i ręką dał służbie znak, żeby opuściła salę, lecz tajny policyant zbliżył się doń i rzekł:

— Wasza cesarska wysokość raczej nie spełnił jego prośby, tacy ludzie umieją dobrze udawać, i możliwym jest, że skoro tylko wyjdziemy z pokoju, on skoczy do waszej cesarskiej wysokości i uczyni coś złego.

Konstanty potrząsnął niedowierzająco głową.

— Ciekaw jestem — rzekł co może mi zrobić złego człowiek umierający, proszę uczynić zadość memu życzeniu i zostawić nas samych.

Za chwilę znajdowali się w pokoju tylko Jan'kow i wielki książę.

— Powiedzże człowiecze, coś miał mi powiedzieć, zwrócił się wielki książę do aptekarza — lecz przy tem pomyślił że wkrótce staniesz przed wyższym sądzim.

— Czuję to bardzo dobrze, że zbliżam się ku końcowi — odrzekł nihilista — spadająca belka zgniotła mi pierś nie wiem, czy będę mógł powiedzieć wszystko.

Mam może zawałać popa? — zapytał Konstanty.

Jan'kow potrząsnął przecząco głową.

— Nie potrzebuję żadnego popa. sam załatwię z opatrnością.

Wasza cesarska wysokość jest wielkim księciem Konstantym?

— Tak jestem bratem cara, lecz na co pytasz o to, myśl raczej w sobie w tej chwili.

— Wasza cesarska wysokość ma syna.

Konstanty cofnął się wstecz przerażony spoglądając na umierającego.

Człowiek ten znał historję jego miłości wiedział, że posiada naturalnego syna. Skąd on, może to wszystko wiedzieć?

— Dziecko to uratowałem ci od śmierci, gdy znalazłem je chore na progu swego domu, wysłałem je później na wieś i tam — tam, mi je wykradziono.

— I sądzisz naprawdę, że to był mój syn — rzekł Konstanty drżącym głosem. — Poczem to wnioskujesz prosię cię na miłość Boską powiedz mi prawdę.

— Jakże mógłbym w tej chwili kłamać — rzekł Jan'kow słabym głosem, gdyż czuł, że już zbliża się koniec, bo poczęło mu się ciemno robić przed oczyma.

— Było to dziecko waszej cesarskiej wysokości, jego matka nazywa się Marya Pahlen.

— Marya Pahlen — westchnął książę — tak to mój syn.

I tyś się zlitował nad mojem dzieckiem?

— Tak, ja uratowałem od niechybnej śmierci.

— Więc ja mam powód być ci wdzięcznym?

— Wdzięcznym mnie — mnie zbrodniarzowi, który chciał zabić cara?

— Ciężka to zbrodnia, za którą przed Bogiem będziesz musiał odpowiadać, lecz tyś uratował moje dziecko, powiedz mi więc w jaki sposób mam ci za to podziękować.

— Oko za oko, ząb za ząb — szepnął umierający — i ja mam dziecko muszę je zostawić na świecie bez żadnej opieki, zlitowaniem się nad waszem dzieckiem, okazał się wasza cesarska wysokość względem mojego takim samym.

Wielki książę Konstanty w milczeniu podał umierającemu rękę.

— Oby ci Bóg przebaczył, coś uczynił lecz w tej oto uroczystej chwili przyrzekam ci i daję książęce słowo, że będę się starał o twoje dziecko.

— Moja córka nazywa się Lidya, nie trudno będzie ją znaleźć. Książę, dajęś na to słowo.

— I dotrzymam go — odrzekł uroczyście Konstanty.

Uśmiech uszczęśliwienia rozjaśnił twarz Jan'kowa, potem dreszcz przebiegł przez całe ciało, nogi się wyciągnęły głowa opadła w tył, oczy straciły blask a nieugięty duch, żelazna energia, nieprzejednana nienawiść — to wszystko uleciało w jednym jedynym, ostatnim westchnięciu.

Zadajcie PIWA ATLANTICA.

Z Parany.

Kupno fabryki porcelany.

Fabryka porcelany w miasteczku Colombo, stojąca od lat 12 pustką z braku materiału, ma przejść wkrótce na własność riograndeńskiego konsorcjum. W ubiegłym tygodniu zwiedził tę fabrykę jeden z członków tegoż konsorcjum, kapitalista niemiecki z Porto Alegre, który przekonawszy się że maszyny są w dobrym stanie, zapowiedział rychło kupno fabryki. Prawdopodobnie zamierza konsorcjum przenieść fabrykę tę z Colombo w bliższe sąsiedztwo Kurytyby.

Licytacja bydła.

Dnia 27 czerwca odbędzie się w pobliżu Ponta Grossy, na fazendzie Modello, licytacja publiczna rasowego bydła. Ważne to dla naszych kupców i kolonistów.

Wyrób fałszywych pieniędzy.

W Imbituwie i okolicy zauważono ostatnimi czasy wiele fałszywych banknotów rozmaitej wartości. Policji udało się tym razem schwytać winowajców i skonfiskować w jednym domu duży warsztat, obfity w najrozmaitsze przybory do fabrykowania fałszykatów, oraz spory magazyn fałszywych pieniędzy.

Morderstwo w celu rabunku.

W pobliżu Gyarapuawy padł ofiarą rabunkowego mordu kolonista polski Ignacy G. Był on wdowcem i mieszkał w swym domu samotnie a że miał u siebie nieco pieniędzy wykonano na niego napad. Bandyci wtargnęli do mieszkania, zamordowali go, zabrali pieniądze i bieliznę, poczem zbiegli bez śladu. Dopiero na drugi dzień znaleźli sąsiedzi zbrojonego krwią trupa z roztrzaskaną czaszką Morderców dotychczas nie znaleziono.

Uderzenie piorunu.

W nocy z dnia 2 na 3 b. m. uderzył piorun w odległy o 3 mile od Guarapuawy dom, w którym kilka osób zabawiło się grą w karty. Manoel Caetano de Macedo i Francisco Camargo ponieśli śmierć na miejscu, zaś Pedro Amaral został ciężko pokaleczony.

Nowa kolonia.

Na linii kolejowej Porto União Rio Grande do Sul, w pobliżu stacji Rio Peixe, założona została nowa kolonia pod nazwą Bom Retiro. Pojechało tam kilkadziesiąt kolonistów polskich, dowiedziawszy się, że ziemia jest dość dobra.

Vallinhos 15 czerwca 1916.

Szanowna Redakcyo!

Spieszę zawiadomić Szan. Redakcyę, że w tych dniach t. j. we środę dnia 14 b. m. o godzinie 1 minut 20 w południe przeciągała przez kolonię naszą szarańcza w tak gęstej masie, że słońca nie było widać. Trwało to przez 4 godziny. Jednakże żadnej szkody nie ponieśliśmy. Tylko na turmie czyli na konserwie w jednym ogródku co było z warzywa to wszystko poniszczyła szarańcza doszczętnie.

Z uszanowaniem

Józef Szymański.

Pijcie piwo ATLANTICA.

Z Kurytyby.

W dzień Bożego Ciała.

We czwartek dnia 22-go b. m. t. j. w dzień Bożego Ciała odbędzie się przy najświętszym kościele polskim procesya. Przenajświętszy Sakramentem. Zaś w niedzielę dnia 25 b. m. wyjdzie z katedry o godz. 11 uroczysta procesya, w której udział wezmą procesye wszystkich kurytybskich kościołów.

W niedzielę dnia 18 b. m. zmarła Antonina Cierpiowska Brzostek, siostra p. D-rowej Heleny Kossobudzkiej.

Dotknięci tym bolesnym ciosem P. P. Doktorowie Kossobudzy zechcą przyjąć od nas wyrazy współczucia.

W sprawie zgonu Genowety Żebrowskiej.

Prasa i opinia publiczna w Kurytybie pozostaje jeszcze pod wrażeniem zagadkowej śmierci Genowety Żebrowskiej. Śledztwo policyjne nie przyniosło żadnego pozytywnego rezultatu; nie ustalilo czy miało tu miejsce morderstwo czy samobójstwo. Jedno z pism tutejszych krytykuje dość ostro postępowanie policji, nazywając je nieudolnym i niedbałym.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że rewolwer przy trupie Żebrowskiej znaleziony, pożyczyl jej w przeddzień śmierci jeden z chłopaków, z którym żyła w przyjaźni. Stąd więc wynika, że prawdopodobnie Żebrowska popełniła samobójstwo. W taki to sposób zakończyła życie istota młoda wychowana bez wiary i moralności.

KOMITET OBRONY NARODOWEJ w Kurytybie.

Sekcyja Z. P. O. N. A. P.

Sprawozdanie kasowe z dnia 1 maja do 1 czerwca b. r. Z dobrowolnie opodatkowanych miesięcznie Obywateli na rzecz N. K. N.:

Ob. ob. Dr. Szymon Kossobudzki 10\$, Ignacy Szańkowski 1\$, Franciszka Szańkowska 1\$, Bolesław Szyszko 2\$, Witold Wierzbowski 1\$, Felicya Wierzbowska 1\$, Jan Pezda za kwiecień i maj 3\$, Włodzimierz Duszcak 500 rs., Antoni Boruch za maj i czerwiec 2\$, Ignacy Wróbel 1\$, Adam Kowalski 500 rs, Wincenty Morawski 1\$, Kazimiera Morawska 1\$, Józef Piekarski za maj i czerwiec 2\$, Franciszek Lachowski za maj i czerwiec 2\$, ks. Prof. Jan Peters 2\$, Jan Wilczyński 2\$, Albin Tomczak 500 rs., Jan Brzeziński za maj i czerwiec 2\$, Tadeusz Danielewicz 1\$, Józef Domański 1\$, Marya Domańska 1\$, Jan Mikosz 500 rs., Jozef Sysak od 1 maja do końca roku b. 8\$, Marcin Szynka 2\$, Albert Pietrusa za kwiecień, maj, czerw. lipiec i sierpień 20\$, W. B. K. za kwiecień i maj 2\$, K. N. za kwiecień i maj 2\$. Razem 73\$000
Z listy nr 6 od J. W. 2\$000
Z przedstawienia odbytego w dniu 13 maja b. r. 146\$000
Suma ogólna zebrana w maju b. r. 221\$000

Zarząd Kom. Obr. Narod.

Prezes Jan Barański, Skarbnik Jan Fauz, Poborca Bol. Szyszko, Sekr. W. Wierzbowski.

Kwota 10% od sumy podatków miesięcznych na rozchody lokalne K. O. N. będą ogłoszone przy końcu roku razem z wydatkami.

Zadajcie piwa ATLANTICA.

Z wojny światowej.

Zmiana gabinetu we Włoszech.

Wraz z niepowodzeniami oręża włoskiego na froncie tyrolskim nastąpił we Włoszech upadek dotychczasowego ministerium, którego dziełem było rozpoczęcie wojny z Austryją, obfitej w same tylko klęski. Twórcą i prezesem nowego gabinetu jest Paulo Boselli. Liczy on już lat 78; w polityce włoskiej odegrał kilkakrotnie ważniejszą rolę W latach 1888—1891 był on członkiem ministerium Crespiego, zdeklarowanego zwolennika trójprzymierza. Następnie po raz drugi oddano mu tękę ministra (rolnictwa) w r. 1893, znów pod prezydenturą Crespiego. Wreszcie w r. 1894 powierzono mu ministerium finansów, które piastował do r. 1896. Tęsamą tękę piastował Boselli powtórnie w latach 1899—1900 w gabinecie Pellouxa.

Powołanie Bosellego przez króla do utworzenia nowego ministerium w miejsce dotychczasowego oznacza niewątpliwie, że klika Salandra - Sonino nie zażywa już w narodzie zbyt wielkiej popularności i zaufania. Odebranie tym ludziom steru rządów i oddanie w ręce

przedstawiciela prądów pokojowych i zwolennika państw centralnych pozwala przypuszczać, że polityka wojenna Włoch uleży może niebawem zmianie. Jest również charakterystycznym, że do gabinetu Bosellego powołano socjalistę Bissoletiego, zdeklarowanego przeciwnika wojny. Wskazuje to, że rząd liczy się za mierza z głosem tych, którzy oświadczają się za skróceniem i zakończeniem bezcelowej kampanii wojennej, która rujnuje naród włoski i wykazuje na zewnątrz jego niemoc i nieudolność.

Ostatnie chwile „wielkiej” rosyjskiej ofensywy.

Mamy przed sobą trzecią w ciągu bieżącego roku nieudaną próbę rozbicia Austro-Węgier i Niemiec wspólnymi siłami wszystkich państw sprzymierzonych. Pierwszą próbą była styczniowa ofensywa rosyjska nad Strypą i Prutem, zakończona straszną klęską Rosyan. Drugą była ofensywa w Kurlandii, która, jak wiadomo zgniecioną została z łatwością przez gen Hindenburga. Rosya wykonała tę ofensywę za namową swych sprzymierzeńców, którzy obiecywali równocześnie z atakiem rosyjskim przekazać linie niemieckie i austrijskie we Francji, w Tyrolu i nad rzeką Isonzo i szybkim zdruzgola niem sił nieprzyjacielskich zakończyć wojnę. Jednakże Francuzi, Anglicy i Włosi nie dopisali, nie byli w możności zdobyć się na poważniejszą akcję zaczepną; na front niemiecki uderzyli sami tylko Rosyanie i mimo wielkich wysiłków zostali pokonani i odparci.

Podobnie też rzecz się ma z obecną t. j. trzecią z rzędu ofensywą rosyjską. Podjęli ją Rosyanie, podobnie jak poprzednie, w porozumieniu ze sprzymierzonymi w nadziei, że uda się przynajmniej tym razem zaatakować państwa centralne równocześnie na kilku frontach. Tymczasem i tym razem zawiodły Rosyę rachuby na współdziałanie Anglii, Francji i Włoch. Sprzymierzeni zachodzą się obecnie w tak niekorzystnym położeniu, że o jakiejś akcji zaczepnej z ich strony mowy być nie może. Armie rosyjskie rozpoczynając ofensywę, wiedzą ją bez większych sukcesów, mimo wielkiej reklamy Londynu i Paryża. Chociaż telegramy londyńsko - parysko - petersburskie głoszą światu kłamliwe wieści o wielkich sukcesach rosyjskich, przecież w rzeczywistości wszędzie, z wyjątkiem Bukowiny, napór wojsk rosyjskich został wstrzymany. Nad Styrem, nad Strypą i Dniestrem pokonano nacierające pułki rosyjskie i nie pozwolono im przekroczyć tychże rzek. Jedynie tylko na Bukowinie udało się Moskalom przedostać w kilku punktach na prawy brzeg Prutu i zająć nadgraniczne miasto Czerniowce. Nie jest to jednak sukces zbyt ważny, albowiem Czerniowce nie są ani fortecą ani też miastem ufortyfikowanym. Zajęcie Czerniowiec nie oddaje w posiadanie zdobywców Bukowiny, której środkowa i południowa część znajduje się niepodzielnie w ręku armii gen. Pflanzer Baltina.

Mimo tej niewiele znaczącej zdobyczy uważają się Rosyanie za pokonanych a tę ofensywę uważają za straconą. Telegramy z Petersburga powiada, że prasa tamtejsza przygotowuje już rosyjską opinię publiczną na rychłe zaniechanie akcji zaczepnej, wskutek zbyt silnej defenzywy austrijsko niemieckich armii.

Prawdopodobnie nie będziemy zbyt wielkimi optymistami, gdy potwierdzimy zdanie petersburskich pism: ofensywa rosyjska ma się ku końcowi!

Pijcie piwo ATLANTICA.

TELEGRAMY

z dnia 17 — 20 czerwca

Dwa miliony Rosyan w Bessarabii.

Pisma rumuńskie donoszą, że jeszcze przed rozpoczęciem obecnej ofensywy zgromadzili Rosyanie na froncie bessarabskim, mimo ulewnych deszczów, ogromne siły, wynoszące około 2 miliony wojska. Nic więc dziwnego, że tak liczna armia mogła się obecnie wedrzeć do północnej Bukowiny i zająć chwilowo nadgraniczne miasto Czerniowce.

Oficyalny telegram austrijski.

Z austro węgierskiej głównej kwatery donoszą:

Przez rząd petersburski rozpowszechniane wiadomości o stratach austrijskich w walce z ofensywą rosyjską są przesadzane i w zupełności nieprawdziwe. Wprawdzie ponieśli Austriacy pewne straty, szczególnie na Bukowinie nad Prutem przy utracie Czerniowiec, jednakże nie są one tak wielkie jakimi je czynią do niesienia rosyjskiego rządu. Straty rosyjskie w zabitych, rannych i jeńcach są trzy razy większe od austrijskich.

Nad Strypą.

Jak donoszą z Wiednia, armia gen Bothmera odparła wszystkie dotychczasowe ataki rosyjskie nad rzeką Strypą. Szczególnie dotkliwie pokonani zostali Rosyanie pod Przewłoką, Wiśniowczykiem (kilkakrotnie,) Burkanowem i na północy od Buczacza. W walkach tych stracili oni kilka tysięcy żołnierzy, których zwycięzcy wzięli w niewolę.

Na Wołyniu.

Szereg forsownych ataków rosyjskich na linii Rydoml - Krzemieniec - Dubno - Luck - Kolki odparła armia gen. Linsingena przyprowadzając Rosyan o nader znaczne straty. W jednej z ostatnich walk pod Łuckiem wzięto w niewolę 3457 żołnierzy rosyjskich.

Japończycy i Francuzi na rosyjskim froncie.

„Morning Post” przynosi wiadomość, że wiele artylerji japońskiej pomaga Rosyanom w walkach z Niemcami i Austriakami. Obok japońskich znajduje się też wiele francuskich oficerów we wojsku rosyjskim.

Pod Verdun.

Na zachodnim brzegu Mozy opanowali Niemcy w całości górę 309; zaś na stożki góry 321 wykonali oni atak z pomyślnym rezultatem. Na zachodzie od Thiaumont wtargnęło wojsko niemieckie po zaciętej walce do okopów francuskich, po zajęciu których rozpoczęło atak na fortyfikacje Thiaumont.

Głosy prasy angielskiej o bitwie w cieśninie Skager Rak.

Rezultat tej wielkiej bitwy morskiej wywołał w całej Anglii wielkie przygnębienie. „Morning Post” wyraziła się, że wynik tej bitwy dowiódł jak niebezpiecznym wrogiem dla Anglii na morzu są Niemcy. „Daily Express” stwierdza, że klęska ta jest ciosem dla Anglii ołbrzymim, wprost katastrofalnym; pociesza się jednak, że Anglicy posiadają dość siły moralnej, by to nieszcześnie znieść z należytą godnością. W podobnym tonie wyrażają się i inne dzienniki londyńskie. Niektóre z nich przypisują winę klęski minom podwodnym i zeppelinom.

Oficyalna lista obustronnych strat powiada: Niemcy stracili w tej bitwie 2.414 żołnierzy w zabitych i zaginionych, przyczem liczba ich rannych wynosiła 449; angielskie zaś straty w zabitych wynosiły 6.104, w rannych 513.

TOW ŁACZNOŚĆ I ZGODA W KURYTYBIE.

W sobotę dnia 24 czerwca to jest w dzień św. Jana odbędzie się w sali Kółka Młodzieży zabawa taneczna na którą zaprasza się wszystkich Rodaków.
Zarząd.

Ważne dla kolonistów!

S. paulistańska firma

„Loja Flora”

Caixa do Correio 307

SÃO PAULO

Wysła kolonistom na żądanie bezpłatnie katalog nasion, w którym interesowani znajdą praktyczne wskazówki uprawy wszelkich produktów rolniczych.

Lek Reumatyzmowy

leczy bóle reumatyczne = dzielny środek przeciw gośćcowi, nerwobólom, oraz wszelkim innym cierpieniom mięśniowym. = Cena flakonu 1\$500.

APTEKA POLSKA

Prowizora farmacyi - Chemika Bakteryologa

Tadeusza Danielewicza

Ulica Aquidaban Nr. 64.

Kurytyba.

Baczność koloniści!

Nie dawajcie się oszukiwać.

Dom handlowy COLONIAL, który sprzedaje towary po cenach na niższych, znajduje się przy ul. Commendador Araujo (dawniej Matto Grosso) nr. 1-3 róg placu Gen Osorio. Ten dom handlowy posiada własną fabrykę tkacką w Rio de Janeiro i sprzedaje wszystkie towary po cenach fabrycznych.

Nasze towary są najmocniejsze, o kolorach niebledniejących, materye nasze są o wiele szersze niż w innych sklepach a ceny są najniższe.

W naszym sklepie nie oszukuje się odbiorców, nasze miary są pewne i rzetelne, zawsze też bierzemy pod uwagę reklamacje kolonistów.

Codziennie rozdajemy towary za darmo tym odbiorcom, których kupony wygrywają.

Po dzień dzisiejszy rozdaliśmy towarów blisko za 3 tysiące milrejsów.

Baczność! Kto chce mieć prawdziwie zagraniczne towary niech tylko odwiedzi nasz dom, ponieważ tylko my je posiadamy w cenach bardzo tanich

Galony i tasiemki po 400-550 rs., perkale niemieckie we wszystkich gatunkach po 450-900 rs, płócienna, towary, materye bawełniane płótno „Timbo” bardzo szerokie i bardzo mocne po 6\$500 za sztukę 10 metrów. Inne materye bawełniane po 3\$800 za sztukę, Białe bawełniane materye w cenie 4\$500 za sztukę 10 m., tkaniny i towary lniane, wszystko po cenach bajecznie niskich.

Nie dajcie się oszukiwać przez fałszywe reklamy, które rozpowszechniane są przez inne domyhandlowe a sprzedają materye wąskie, ordynarne i liche. Kupujcie wszyscy w sklepie „A COLONIAL” by się o tem przekonać.

Baczność! Wkrótce wystawiamy na sprzedaż kolosalny zapas wartości 20 kontów; metr będzie w cenie 300, 400, i 500 rs.

A Colonial

ulica Commendador Araujo 1-3. (Plac Ozorio).

Zawiadomienie dla kolonistów.

„A Colonial”

ul. Commendador Araujo 1-3.

Ten dom handlowy posiada na składzie wyłącznie towary krajowe i zagraniczne, ubrania gotowe i towary drobiazgowe.

Towary specjalne dla kolonistów, perkale sprowadzone z Niemiec, materye lniane i tkaniny z Prus.

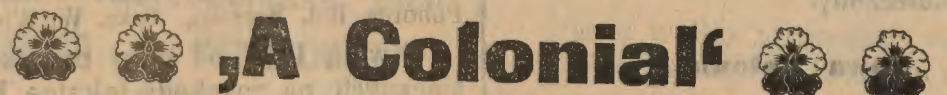
Skład ten sprzedaje jaknajtaniej ponieważ posiada własną fabrykę w Rio de Janeiro

Ceny są stałe, fabryczne.



Rozdaje się codziennie towary za darmo!

ulica Commendador Araujo 1-3 (Plac Ozorio).



W ciągu 8 dni rozdano darmo towary wartości tysiąc milrejsów.

BACZNOŚĆ



ROLNICY!

Skoro chcecie osiągnąć obfite plony, musicie wprowadzić do gleby te materye pokarmowe, które jej rośliny odebrały. To uskutecznią się najłatwiej przez zastosowanie naszego sztucznego nawozu, który okazał się wszędzie jako wyborny i przysporzył niezrównane wyniki. Nasze sztuczne nawozy, a przedewszystkiem

GOTOWE MIESZANINY

pod żyto, owies, jęczmień, pszenicę, miltę, wa-

rzywa, drzewa owocowe, wino, kwiaty i t. d. złożone są ze składników, które naukowo zdane, odpowiadają w zupełności praktycznemu zastosowaniu i tutejszym potrzebom gleby.

Rośliny nie wzięć zamiast naszych chemicznych nawozów lichych naśladownictw, które odrzucić należy i zwraca się uwagę na naszą markę ochronną, która na każdym worku uwidoczniła jest znakiem (Pik - As).

Fernando Hackradt & C-ja. — Curytyba.

Kantor i skład: Avenida Vicente Machado 21 23

Skrzynka pocztowa 15. — Adres telegraf.: »Hackratosa«

Posiadamy na składzie znakomicie udające się żyto letnie na zastaw.

Wielka wysprzedaż

„Casa Ideal”

ulica José Bonifacio 9.

Ogromny wybór OBUWIA po cenach najniższych.